

# GAZETA POLSKA

... i Ojczyzna!

## w Brazylii.

## Kościół i Szkoła!

Redaktor: *Józef Pękala.*

dla przekazów pocztowych (vales postaes),  
w poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”  
rua Aquidaban 87

Curitiba — Paraná.  
Caixa postal B.

na Kurytybę i okolice: **Jan Faucz,**  
rua America.

Przedpłata wynosi:

mie	8 milrs.
oznio	4 ..
Argentyny	7 pesów pap.
Ameryki Póln. i Kanady	3 dolary
rolestwa Polsk. i Rosyi	7 rubli
ustrii	16 koron
Państwa niemieckiego	14 marek.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Fauz	Kurytyba, rua America
Majewski	Batel
Domański	plac Tirudentes
Krasieński	Pertão
Witosławski	Abranches
Puchalski	Sao Matheus
Szklenierz	Prudentopolis
iej Zubacz,	Marechal-Mallet
slaw Frydrych	Iraty
Ks. Teodor Drapiewski	Cruz Machado
Ks. Piotr Hajda	Ponta Grossa
Ks. Jakób Wróbel	Agua Branca
Ks. Dworaczek	Col. Muricy
l Weil	Lapa — Marienthal
acy Witkowski	Araucaria
ej Preisner	Ivaby.
l Gruner	Indyayl (S. Catharina)

Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski  
arsilla 1555 — Buenos Aires — Palermo.  
W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel  
Techny (Mis. Maryja). — Illinois.

Obowiązkiem jest katolików wszystkie ga-  
sę katolickie usilnie popierać. (Słowa z  
listu Ojca św. Leona XIII).

## Matka królów.

(CZASY JAGIELŁOWE)

przez  
**J. I. KRASZEWSKIEGO.**

ciąg dalszy.

Ani słowa wstępne, ani wyrazu żadnego  
wyrzekł nikt, bo każde słowo mogło wy-  
zwać ból nowy i niezagojoną ranę rozjątrzyć.  
Stuchali w milczeniu poważnym świadko-  
nie, nie patrząc na nieszcześliwą królową, któ-  
re twarz śmiertelna okrywała błądź. Nie-  
wsty, które królowej towarzyszyły, powtó-  
rzyły też samą przysięgę, ucałowały krzyż i  
angelią.

Wejrzeniem wdzięczności pełnem, Sonka  
złaskotała biskupowi, gdy już odchodził  
ona, zachwiała się nieco, krótka chwila siły  
wyczerpała, lecz wnet odzyskała moc całą  
krokiem pewnym udała się nazad ku pod-  
łojom zamkniętym. I znowu niewidzialne rę-  
ce otworzyły je przed nią, cały orszak niewieści  
szedł za niemi.

Biskup Zbigniew, jakby czuł potrzebę zbli-  
żenia się do Boga w tej chwili, przykląkł przed  
przem, złożył ręce i modlił się począł. Se-  
natorowie stali nieruchomi, myślą się z nim  
czując w tych niemych modłach. Każdemu z  
nich spadło brzemień z piersi, oddychali swo-  
dniej, ale z poruszeń wnosić było można,  
chcieli co najrychlej opuścić i tę salę, i za-  
...

Biskup modlił się długo, wstał nareszcie,  
wstał z ramion, stule, ucałował ją krzyż przy-  
czyna do piersi i spojrzął, po swych towarzys-  
kach...  
— Należały się Bogu dzięki — rzekł stłu-  
nionym głosem. — Pokój i zgoda powrócą mo-  
je pod ten dach królów naszych; lecz dopóki  
w litewski książę, człowiek, co niczego za-

## Oświata ludu

### ułatwia pracę społeczną.

Bardzo często spotykamy się ze zda-  
niem: »że oświata ułatwia pracę socyali-  
stom, bo szerzy niezadowolenie; że jest  
niebezpieczną dla państwa jak i dla spo-  
łeczeństwa.«

Przynajmniej chętnie, że lud nie wy-  
kształcony cierpliwiej znosi wszelkie cię-  
żary i nadużycia, ale też zaznaczyć mu-  
simy, że jeśli się rozbudzą i powstaną  
masy ciemne, wtedy niema granic ich  
okrucieństwu. To stwierdza historia  
ś edniowiecza Niemiec i Francji, a naj-  
lepiej może niedawne to ruchy w Rosyi.

Doświadczenie mówi, że człowiek nie  
wykształcony, łatwo daje się porwać na-  
miętnościom; jest skłonny na podniety  
do zaburzeń i buntu, bo nie pojmuje  
przyczyn złego fałszywych od prawdzi-  
wych, rzeczowych i zmyślonych; nie  
przewiduje strasznych skutków swych  
buntowniczych postępów. — Państwo  
czy społeczeństwo, opierające się na śle-  
pem postuszeństwie mas ciemnych, jest  
podobnem do kolosa o glinianych no-  
gach: był jego można zawczasu policzyć.  
— Nie da się również zaprzeczyć, że  
gdy naród wykształcony podnosi chora-  
gięw buntu dla osiągnięcia praw politycz-  
nych czy usunięcia znieprawionej for-  
my rządu: to jego postępowanie jest  
zawsze dalekiem od barbaryzmu mas  
niewykształconych.

Słuszna więc uwaga Meinersa, że gdy-  
by ludzie, we Francji byli lepszymi i  
więcej wykształconymi w XVIII wieku,  
to by się zaoszczędziło bardzo wiele nie-  
szczęść, jakie rewolucya przyniosła dla  
Francji i reszty Europy.

Mylnem więc jest przekonanie, że w  
nieuctwie i ciemności znajdzie się fortecę  
przeciw rewolucji, a wprost nie rozum-

nen przypuszczenie, że socyalizm jest  
twarem »przeciwywilizowanej ludzkości«.

Społeczeństwo obecne przechodzi bar-  
dzo niebezpieczną chorobę, która ogar-  
niając początkowo warstwy niższe wzo-  
si się coraz wyżej i rozszerza coraz wię-  
cej, a nią jest kapitalizm powstały wsku-  
tek użytkowania nadzwyczajnych wynalaz-  
ków postępu techniki i wolnej konku-  
rencji z jednej strony, a z drugiej wzma-  
gająca się liczba proletaryatu i wydzie-  
dzionych ze wszystkich klas społecz-  
nych. Obecne stosunki sprzyjają tym,  
którzy wiele mają, a wrogie są dla tych,  
którzy mają mało; pierwszym potęgują  
własność, a drugim nieubłagane zabie-  
rają to nawet, co mają. Rzemieślnik, ku-  
piec i drobny przemysławiec schodzi dziś  
na robotnika; rolnik i mieszczanin na  
wydziedziczonego i niezadowolonego pro-  
letaryusza. Te wszystkie klasy dostarcza-  
ją siemierzy do obozu niezadowolonych;  
coraz to więcej znikają społecznie samo-  
dzielne jednostki i społeczeństwo rozdzie-  
la się na dwa nieprzyjazne obozy: kapi-  
talistów, a w rolnictwie posiadaczy lati-  
fundyów i kilkakrotnie większy liczbą,  
ale bez środków do życia — wydziedzi-  
czonych i proletaryuszów.

Głód zawsze złym doradcą, kata-  
strofa społeczna groźnie się też zbliża.  
Obowiązkiem więc wszystkich warstw  
społecznych myśleć o ratunku. Nie moż-  
na zaś nań nigdy liczyć u warstw ciem-  
nych i niewykształconych, idących za  
podmuchać tylko namiętności. Stąd nad-  
zwyczaj wiele u-lug w rozwiązaniu kwes-  
tyi może przynieść oświata ludowa, da-  
jąc możność każdemu korzystania z ogól-  
nych dóbr społecznych nie dopuszczając  
zarazem do gromadzenia tychże w rę-

kach poszczególnych klas czy jednostek.  
Tem samym więc znikną nienawiści spo-  
łeczne i przyspieszy się zdrowy postęp  
ludzkości, bo niebezpieczeństwo kwety  
społecznej tkwi nietylko w kapitalizmie,  
lecz równorzędnie także w prz paści, ja-  
ka dzieli klasy wykształcone od niewy-  
kształconych. Pierwsze można usunąć  
drogą prawodawstwa, drugie przez po-  
wszechnie szerzenie oświaty za pomocą  
wszelkich możliwych środków. Dobrze  
zorganizowana szkoła ludowa, przyspie-  
szy postęp ludu, podniesie go moralnie,  
umysłowo i materialnie; przypuści go do  
korzystania z dobr dziejstw kultury, i  
będzie zarazem największą zaporą prze-  
ciw ideom przewrotnym.

W narodach, gdzie z powodu braku  
oświaty przejście z jednej klasy do dru-  
giej jest utrudnione; gdzie zatem niedo-  
staje czynnik wyrównawczego różnice  
stanowe, musi powodować walka socyjal-  
na i to w sposób gwałtowny i dziki, a  
końcem jej będzie despotyzm. Komu  
więc zależy na postępie i ogólnym do-  
brobycie społecznym, nie będzie wystę-  
pował przeciw zbliżeniu się stanów do  
siebie i możliwym zmniejszeniu się różni-  
cy w posiadaniu dóbr materialnych i  
duchowych, ale we wszelki możliwy spo-  
sób, będzie się starał o jego przyspie-  
szenie.

Prawdziwa cywilizacya i prawdziwy  
dobrobyt społeczny zależy nie na groma-  
dzeniu bogactw, ale na takim ich roz-  
dzieleniu, by umożliwić wszystkim uży-  
wanie życia w sposób odpowiadający god-  
ności człowieka. — Nie można nigdy  
nazwać narodu cywilizowanym, w którym  
istnieje pogarda dla ucziwej pracy, a  
wolność gromadzenia bezkarnie bogactw

— Stłusznem to jest, rzekł Oleśnicki —  
ale do dworu napowrót przyjmować ich nie  
można. Nagrodzić co ucierpieli, znajdzie się  
zrzędnosc.

— Król? — zapytała się Sonka.

— Doniosł mu o wszystkim; — spodzie-  
wam się pojednania i zgody. Choćby winien  
był, przebaczyć mu należy...

— Nie dam mu uczuć nawet, że była przez  
niego pokrzywdzoną — odpowiedziała królo-  
wa. — Wina nie jego — złych ludzi i nieprzy-  
jaznego mi Witolda. Ten za to nawet mścić  
się zechce, iż zgubić mnie nie mógł.

Nie odpowiedział na to biskup. Kilka słów  
pociechy zakończyło krótką rozmowę.

Król o wszystkim był zawczasu zawiado-  
miony; czuł potrzebę zbliżenia się do królo-  
wej, lecz obawiał się wymówek, a wiedział,  
że dawne pożyczki po tem przesileniu bolesnem  
powrócić nie mogło.

Biskup nakłaniał do powrotu, Jagiełło się  
ociągał.

Zawsze tym samym trybem, przenosząc się  
z miejsca na miejsce z Wielkiej Polski na Ma-  
zowsze, w Sandomierskie, na Ruś; polował,  
naradzał się, często po małych miasteczkach  
ze zwołanymi tam panami — Krakowa unikał;  
sprawy kraju były na rękach biskupa i rady.

Królowa odosobniona wiodąc życie, wycho-  
wywała synów i cierpliwie znosiła wdowień-  
stwo swoje.

Przyrzeczenie biskupa, który miał wyjednać  
uwolnienie uwięzionych, nie rychło spełnionem  
być mogło...

Innym, których trzymano nie w tak cięż-  
kiem więzieniu, niewola była lżejszą; zapo-  
niany nieco Hincza, już z barłogu swego na  
dnie więzy chęcińskiej nie powstawał. W pier-  
wszych dniach pobytu zuchwalszy, rozdrażnio-  
ny starał się być ze starostą, który tem suro-  
wiej go trzymał, żadnej ulgi nie dając, i od-  
grajając się, że nie ujrzałszy światła bożego,  
zgnieć tam i zdechnąć musi. Głód, chłód i po-

wietrze wilgotne, tęsknica i zwątpienie, zupeł-  
na niewiadomość o tem, co się na świecie  
działo i jaki był los królowej w końcu złama-  
ły tak Hinczę, że już Boga tylko o śmierć pro-  
sił.

Katusza to była, której ni on ani nikt, przez  
czas dłuższy wytrzymać nie mógł. Mawiał póź-  
niej Hincza, że za wszystkie grzechy żywota  
Bóg mu dał w tym czyscu odpokutować.

Na ostatek królowa bolejąc nad niewinny-  
mi, naprzód tych co bliżej siedzieli, postarała  
się uwolnić, a i na Hinczę, do którego król  
miał żal największy, kolej przyszła.

Zwątpił już był całkiem o sobie, gdy dnia  
jednego, w tej porze, o której mu jego chleb  
i wodę stróż po drabinie znosił, albo na szau-  
rze spuszczał, otworzył się drzwi całe i znany  
głos starosty chrypliwym i zły, począł nań wo-  
łać: aby sobie, jeśli chce i może, precz wy-  
chodził.

Hincza to zrazu za szyderstwo wziął, a  
gdyby i uwierzył w oswoobdenie, tak już był  
złamany, że o swojej sile powstać nie mógł.

Pomimo osłabienia podniosła go nadzieja  
oswoobdenia, która cudów dokazuje. Pachole  
więziennic, czasem ukradkiem postugujące mu,  
spuściło się do niego po drabinie.

— Wstawajta, bo przyszedł rozkaz uwol-  
nić!

Hincza się przeżegnał, Panu Bogu i patroni-  
ce swej Pannie najświętszej dziękując, potem  
sprobował wstać i rozprostować się, lecz tak-  
kie go boleści porwały we wszystkich człon-  
kach, że krzyknął i omłoty na barłóg padł.

W tej chwili doszedł go znajomy głos z  
góry, Jaszka z Koniecpola, który będąc wolny,  
a dowiedziawszy się, że Hinczę uwalniają,  
zbiegł do Chęcin zobaczyć go pierwszy i kło-  
cił się ze starostą.

Ten zaraz po drabinie w głąb się spuszc-  
szy, gdy przyjaciela w takim stanie zobaczył,  
na czem świat stoi, Chęcin i starostę wykle-  
nać zaczął. Przed nim w smrodzie i zgniliznie



kosztem wyszku i korzystania z cudzej niemocy lub konieczności. Te objawy widzimy zawsze u ludów barbarzyńskich.

U robotnika którym się pogardza lub lichy płaci, staje się praca wstrętna, a wykonana tylko z musu lub konieczności jest w wysokim stopniu nie wydawną. Przeciwnie, wysoka płaca dająca robotnikowi zapewnienie bytu, odpowiednie utrzymanie rodziny i wychowanie dzieci, należy do ścisłego związku z kwitującym dobrobytem: — czyni bowiem pracę produktywną dla chlebobawcy; a dając szerokiemu masom godne człowieka stanowisko, wytwarza powszechne zadowolenie społeczne, bez którego przy obecnej ruchliwości, drażliwości życia ludowego, ani posiadanie klas średnich nie jest pewnym, ani też władza klas wyższych nie jest utwierdzoną.

— Tędy tylko droga do społecznego spokoju. Narody, które trzymały pewne stany w ciemności, odpokutowały to swoim upadkiem. Tylko w rozwoju równomiernym wszystkich klas społecznych jest szczęście narodu, tak jak w rozwoju równomiernym wszystkich organów fizycznych zdrowotność człowieka.

Wszelkie zaś środki czy usiłowania do sprowadzenia pewnych stanów z drogi do oświaty lub zatrzymania ich na tejże, nie przyniosą oczekiwanych skutków, ale zaszczipią w nich rewolucyjne idee i staną się groźne dla całej kultury.

Wysokiej cywilizacji Greków, Rzymian i innych narodów w gruzach dzisiaj szukam, bo nie miała ona kitu społecznego łączącego klasy i stany ze sobą. Im więcej się wznosiła, im bardziej rozkwitała — to z nią razem i przepaść bezdennej kastowości. Przywilej na próżniactwo dziedziczony przez pewne klasy, czy to wskutek zasług ojców, czy wskutek bezprawia i siły, zapewniający dziedziczącym wybitne stanowisko społeczne, działał na nie szkodliwie, bo utrzymywał je w zastoiu.

Człowiek zmuszony tylko rozwija się i postępuje. Dla klas zaś niższych były przywileje zaporą do postępu, a działały zabójczo dla kultury. — Pierwszy nie pracował, bo był pewny posiadania; drugi nie pracował, bo był wykluczony od posiadania. Tu więc jest klucz, dla czego zdumiewające kultury potężnych narodów zawsze upadały.

Ten objaw spotykany tak często w historii daje nie jeden powód do twierdzenia, że takie już prawo natury. Lecz w takim razie musielibyśmy wątpić we wszelki postęp, wszelki rozwój ducha, bo wszystkie wysiłki ludzkości byłyby tylko jedną pracą Szyfala. Tak jednak nie jest. Bliższy rozbiór cywilizacji upadłych narodów wykazuje, że ona wprawdzie wysoka, ale jednostronna; nie miała pod-

staw w całym społeczeństwie; uważana była tylko jako wyłączna własność pewnej zawsze rażąco mniejszej części społeczeństwa. Była zatem sztuczna, nie miała punktu oparcia; dlatego przy wstrząśnieniach społecznych runąć musiała, a im wyżej się wznosiła tem jej upadek był dotkliwszy, bo wznosiła się kosztem mas szerokich; musiała więc wywołać niezadowolenie, niechęć, wstręt i zemstę. Świadczy o tem historia narodów wschodnich, które dotąd z upadku podnieść się nie mogą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Ograniczenia drużyn strzeleckich w Austrii.

Hr. Krzysztof Mieroszowski.

W jednej z moich korespondencji, parę miesięcy temu do Gaz. Polskiej wysłanej, wspominałem o agitacji, którą na zwałem zbrodniczą, a mającej na celu wywołanie powstania zbrojnego w Królestwie Polskim, na rzecz Austrii, oraz o tworzeniu się zbrojnych hufców młodzieży uniwersyteckiej i szkół wyższych. Również wspominałem, o zbieraniu funduszków na t. z. »Skarb wojenny Polski«. Ostrzeżenie zaś moje zakończyłem wypowiedzią — przekonanie, że ten co przestrzega, zazwyczaj zostaje przez tych, którym na sercu leży nie sprawa narodowa, uchronienie społeczeństwa przed nieszczęściem lecz dobro własne, wyciągnięcie dla siebie korzyści z krwi i imienia własnych braci pochodzące — że taki, przez nich zazwyczaj »zdradca« przezywanym zostaje, wprawdzie obywatel najbrutalniejszymi wyzywkami. Szczęściem, że ludzie uczciwi miłujący swą Ojczyznę, nie dają się zastraszyć takimi przeciwnościami i napaściami, w spełnieniu swej powinności, pamiętając zresztą, że: »psie głosy, nie idą w niebiosy«.

Oto obecnie dowód, jak przestroga moja — zresztą wypowiedziana przez wszystkich Kraj nasz i młodzież naszą, miłujących — była ugruntowana.

Pół roku temu, gdy sytuacja polityczna w Europie, szczególnie zaś w Austrii, była nadzwyczaj naprężoną, władza wojskowa (czy z wiedzą, czy z pominięciem rządu, w to nam nie wchodzi, chociaż dziwnem by rząd o czemś nie był poinformowanym, szczególnie czemś tak doniosłym w skutkach innych) — zaczęła się nader gorliwie opiekować związkami strzeleckimi, szczególnie w Galicji, rozdzielając chętnie bardzo żądającym broń i amunicję i nawet na ży-

czenie instruktorów ze swego ramienia. Dziś, gdy burza przycichła, nastąpiła zmiana frontu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, ogłosiło rozporządzenie o ograniczeniach, jakim na przyszłość podlegać mają stowarzyszenia zbrojne. Nie czekano nawet, żeby się uspokoiły surmy wojenne, żeby czas chociaż cokolwiek uspokoił rozbudzone (lekkomyślnie) pragnienia, żeby zagasił płomień, nie tak dawno jeszcze rozdmuchiwane. Jeszcze dziesiątki tysięcy ludzi stoi pod bronią po obu stronach granicy monarchii, jeszcze się dymi pod kotłem bałkańskim, a w nim samym jeszcze wrą namiętności, miłość własna i niezaspokojona chciwość; jeszcze niema »niezawisłej Albanii«; Skutari nie całkiem przez Czarnogórców opuszczone, Serby wciąż jeszcze portu nad Adryatykiem żądają — a już minister wojny, obrony krajowej i spraw wewnętrznych, zmarszczyli czołowa wobec strzeleckich organizacji galicyjskich. Nagle okazało się, że te organizacje nie zgadzają się z ustawodawczymi przepisami, nagle ministrowie ze zdumieniem (!?) dowiadują się, że wspomniane stowarzyszenia i organizacje, zakupują broń w większych ilościach, a uzbrojeni ich członkowie, w wielkich oddziałach urządzają ćwiczenia wojskowe z ostrymi nabojami na wolnym polu. Dalej powiada reskrypt ministra, że opieka jakiejś doznają ochotnicze ćwiczenia strzeleckie ze strony wojskowej, że tłumaczą niektóre koła ludności, powołując się nawet publicznie na to poparcie, którego w rzeczywistości (!) wcale nie doznają.

Niespodziewanie więc, »rzekome ćwiczenia, mają mieć wyłącznie cele sportowe. Jedna sztuka broni palnej przypadać ma na dwudziestu uczestników i musi być złożoną w strzelnicach. Zabrania się, by wogóle ćwiczenia o których mowa, miały jakiegokolwiek łożo polityczne.

Wszystkie ułatwienia — powiedziano następnie — mogą być cofnięte. Ćwiczenia odbywać się mogą jedynie w strzelnicach; uczniowie szkół średnich i słuchacze uniwersytetu, podlegają przepisom odnoszącym się do szkół, ich organizacje zaś przyłączone zostają do szkół.

Jaki powód skąd powstało obecne rozporządzenie, łatwo się każdy domyśli, kto wie, jak się zapatrywały na owe organizacje koła nacjonalistów rosyjskich, kto czytał »Nowoje Wremia«, — i sportrządził zmianę stosunków za złą z sąsiednim mocarstwem.

Krótkowidzów polityków galicyjskich, nie wzduszają wcale fakty, że niema po prostu dui, żeby w Galicji, ba, w monarchii całej, nie aresztowano jednego lub kilku szpiegów rosyjskich; kobiet, dzieci, studentów, nauczycieli, żołnierzy, inżynierów, aż do pułkownika generalne-

go sztabu austriackiego, pozostając w czynnej służbie. Rząd zdaje się nie obchodzić, że ruble wprost tego po kraju, przykarpackim, że oprócz gów wojskowych, liczymy setki tysięcy caryzmu i prawosławia. To należy — a co prawda, powietrze bardzo się robi dusznym?

Organizacje strzeleckie, w różnej i pod różną nazwą, stały się w całej Europie koniecznym czynnikiem polityki. Niemcy, Anglia, Włochy, swe drużyny, które już nie karabinami mają swe własne statki. Rosja tworzy »roty szkolne« — w Austrii żyny polskie zaś, mają mieć (do zapewne?) tylko sport na celu! W ten też leży austriacka perfidya, przed przestrzegaliśmy.

Duch starej Austrii się wzburzył. Działo się w tym czasie, w czasie uspienia przymusowego. Ten sam co werblem bębnow, skocznym marzyczątką, a kłamliwą obietnicą, węgla chłopka polskiego przeciw Napoleonowi, duch który ciągnął młodzież błyskawicą mundurem ulana polskiego, Go wyprowadził z powstania polskiego styczniowego formował bataliony dla niebezpieczeństwa cesarza Maksymiliana meksykańskiego w przeddzień Sadowy, począł formować pułki jraszków z czapką z »bączkami«.

A my?... zawsze jedynacy! I teraz rozchodziło się Austrii o Polskę, leciała sama. Zwyciężyło by się wrogów, magalały od Polaków wdzięczność bez niej nie byłoby zwycięstwa — nie więc czego żądamy. Wrazko przynajmniej — umywa się ręce! Wszakto stańcy, to nie armia regularna, to »liantyl« czyż z nimi zwyciężco, co podobna. Przedsmak uczciwości, ma obecnych rozporządzeniach ministrów.

Zbrodnia zatem było obecnie, widać młodzież do powstania, zaś, w dziedzinie grosza krwawo zapracowanego »skarb wojenny« było nie uczciwie a po większej części wypadków, świadczenie przedsięwziętą przez ludzi żyjących cudzą sławą i mieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Wolność i Zasady Przewrotnej.

W pierwszym naszym artykule, w dzielnym, że prasa wolna powstała w czasie wielkiej rewolucji wieku 18. Była ona odruchem na ucisk i wyzwalaniem z rąk Humanizm czyl. zwrot w nauce do ta starożytności, obok stron dodatni miał także i ujemne. Do najgorszych owoców tego prądu należy policzyć, że sfery wyższe wyczuły się z

leżał biedny Hincza z twardą koloru ziemi, w odzieniu poszarpanem, ledwie żywy.

Trzeba go było co prędzej z tego dołu wyrwać, na powietrze wynieść, do łaźni nieść, nakarmić, ogrzać i położyć na spoczynek.

Do pomocy za pieniądze ludzie się znaleźli, aby wynieść bezsilnego biedaka, a była z tem trudność niemała, bo drabina stara i krucha na raz trzech ludzi utrzymać nie mogła, po inne trzeba było stać na miasto, a mściwy starosta, mający żąb do Hinczy, w najmniejszej rzeczy dopomóżd nie chciał.

Pocziwy Jaszko rozwiązał worek i zabrał się żywo do ratunku. Wydzwignięto jakoś biedaka do góry, na nosze musiano wziąć i tak do gospody w mieście zaniesiono.

Na powietrza świeżem zrazu się orzeźwił Hincza, potem natychmiast znowu omdlał. Sam się prosił, zaraz do łaźni, ale go Jaszko nie dopuścił do góry, tylko w dole obmyć kazał, przedział i z nim do cieplej izby pociągnął.

Musiano go pod ręce wlec, bo się na nogach biedaczysko nie mógł utrzymać. Tu mu wina z korzeniem zgrzano, kubek jeden i drugi, potem polewką mięsna nakarmiono, okryto, aż zasnął.

A był sen osobliwy z gorączką, bo się zrywał i krzyczał, Jaszko przy nim siedział i pilnował. Więc później twardo począł spać i dwie doby tak przeleżał.

Zaraz mu się potem lepiej trochę zrobiło i obudziwszy się, choć nie upamiętał rychło, po słysząc glos przyjaciela, z wolna przypomniał, co się z nim stało. Chciał opowiadać swoje męczarnie Jaszki, lecz ten mu się nie dał szeroko rozgadzać, aby znowu gorączki nie dostał. Poit go tylko i karmił; a po kilku dniach na wozie okrytym przywieziono go do Krakowa, gdzie mistrz Henryk, Czech, astrolog i doktor sławny, wziął się do leczenia go.

Poważany onego czasu człowiek i z nauki wielkiej głębi, nieraz też bywał do zamku wzywany i przez niego się królowa dowiedzia-

ła, jak Hinczę z Rogowa mało życia w tej wieży nie pozbawiono. Więc choć jawnie nic dla stugi swojego uczynić nie mogła, przez drugich posyłała dowiedzieć się, czego potrzebował i kazała mu powiedzieć, aby dobrej myśli był, że Bóg sam pomości krzywdę jego. Mistrz Henryk miał też o nim pieczę wielką, a reszty dokazała młodzież, która siły powracała powoli.

Parzono go w łaźni i okadzano ziołami różnemi, tak, że napród o kijach począł chodzić po izbie, potem już o jednym tylko, naostatku i bez niego.

Staby jednak był i na twarzy bardzo zmieniony. Rumieniec i barwa młoda nigdy mu już nie powróciły, a pozostała cera więzienna, podobna do koloru tych murów, w których długo siedział zamknięty.

Powróciwszy do sił cokolwiek, przypomniał sobie Hincza, co niegdyś mówił, że pomyślnym nie będzie, aż do tej samej wieży w Chęcinach Strasza nie rzuci...

Ale daleko do tego było jeszcze. Na dwór się pokazał, choć cokolwiek pozdrowiał, nie godziło mu się. Brat go więc zabrał na wieś, aby świeże, zdrowe powietrze gór i lasów go orzeźwiło... A choć nigdy do pierwszej mocy i zdrowia Hincza nie wrócił, już i na konia mógł się i nogi mu obrzęknięte odeszły.

Pozostało tylko to, że byle na stół i wilgoć się zabierało, w kościach go łuścić i rwać poczynano tak, że czasu lata z sianokosem i żniwami na niego się oglądano, a był znak pewny, że gdy stękać zaczął, ulewa za pasem.

Król długi czas Kraków omijał, choć pragnął zajechać, aby synów widzieć, a z królową znowu zacząć, żyć po'bożemu, lecz wstyd go i obawa jakaś brata.

Wiedział, że jużci przy pierwszym spotkaniu wyrzutów będzie musiał słuchać, odpowiadać na nie, płaczu się napić i niewieścich skarg uszy mieć pełne.

Siedział się też tak ciągle, jak dawniej,

że nigdzie miejsca nie zagrzewał, odwiedzając ziemie po kolei, a lasy plądrując, z których moc wielką pobitego zwierza rozsyłał do Krakowa i w podarku osobom różnym. Przyczem nie zapomniano o królowej, o Zbyszku, o panu krakowskim, kapitule i akademii.

W tych czasach właśnie poczęły się owe praktyki Zygmunta, wciągające nieustannie a usiłującego ostabić Polskę tem, że Witolda od niej oderwać pragnął.

Królowa wiedziała o wszystkim, ale sama nie mogła nic. Zastępował ją tu Zbigniew Oleśnicki, który uspokoił zaręczeniem, że póki on żył Witoldowi się oderwać i osobnego państwa sobie stworzyć nie da.

Miała też Sonka wiernego sobie Jana Tarnowskiego, tak niezłomnego, jak biskup i innych kilku.

Poczęły się zabiegi wielkie. Z senatorów wielu kupionych było przez Witolda, aby za nim obstawali, ale choć wielkie dary odebrali, nie śmieli się odzywać i tyle tylko, że milczeli.

W Krakowie siedząc, zdala na wszystko patrzyła Sonka; nie mogła jednak i nie śmiała sama się napraszać na zjazd do Łucka, gdzie Witold miał gospodarzyć i spodziewał się stąd bogo Jagiello z pomocą Zygmunta do powolności skłonić. W wielkim strachu i niepokoju oczekiwała stąd królowa wiadomości, całą swą ufność położywszy w biskupie Zbyszku.

Nie była tam przytomna osobą swą, ale najdosłojniejsi z panów przyrzekli jej uroczyście, że Witolda do korony nie dopuszczą. Z ręki swej posłała Sonka ludzi, którzy na wszystkie okoliczności byli gotowi, aby ją do Łucka przetransportowali.

Przyszło do skutku umówione w Łucku spotkanie, na które król rzymski z żoną, Barbarą, przybył w orszaku ogromnym Węgrów, Czechów i Niemców. Naprzeciw niego wyjechał Witold i Jagiello i wjazd mu uczyniono do miasta wspaniałym... Biskupi, duchowieństwo

obu obrządków, krzyże i relikwie, ludu tysiące wysypało się przeciw gościowi, który wielką pychę a zuchwalstwem przyjmował czci oznaki.

Nie bez przyczyny obawiała się królowa, aby dobrodusznego Jagiello chytry Zygmunta, żona jego, Barbara, nie uplątali w swe siły. Chciał król rzymski z pomocą polskiego króla, łaską ziemie owdądzić i rozdzielić ją na połowice, dla siebie i Władysława, ale się mu rozdrapaniu chrześcijańskiego państwa sprzeciwili Polacy.

Potem o soborze zagadał Zygmunta, który dając bezwstydnie z duchowieństwa rzymskiego, czem je sobie naraził. Naostatek przyjął prośbę i nalegał, aby Jagiello pozwolił Witoldowi litewskim królem ogłosić...

Chociaż zapewniano, że to związku z Polakami rozrywać nie miało, zrozumieć panowie polscy, jaki w tej trawie wąż był ukryty. Biskup Zbigniew i inni z nim stanęli jako tarcza przed Jagiello, który nie chciał na wyszły, lecz do rady swej się odwoływał, bez nic stanowić nie chcąc.

— Rady nie trzeba, zgody żadnej, ty twojego przyzwolenia, ja resztę biorę na siebie — mówił Zygmunta.

Musieli jednak panowie polscy swobodę. Pierwszy, co na niej do objawienia swego zdania z urzędu był zmuszony, arcybiskup Wojciech, jak zawsze dwuznacznie i ostrożnie zrzecznymi słowy szermując, nic nie powiedział...

Za to Zbigniew Oleśnicki otwarcie, przebiegająco, stanowczo, ostro przeciwko Witoldowi wystąpił. Za nim poszedł Jan z Tarnowa, Odgrażał się już Witold, nie prosił.

Tegoż wieczora, gdy Jagiello utrapiony wielce, zewsząd oblegany, sam nie wiedział, miał począć, wpadli do jego komnaty biskup Zbyszek, Tarnowski i inni, ostre czyniąc wyrzuty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



pierwsze zło i przewrotna zasada dzisiejszej prasy wszechświatowej. c. d. n.

## Ze świata politycznego

### Położenie polityczne.

Cała Europa stoi pod niepewnym wrażeniem: co przyszłość przyniesie; stosunki pomiędzy państwami są bardzo napięte. Wprawdzie gazety piszą, że Europa pragnie pokoju i robi wszelkie wysiłki dyplomatyczne, by uniknąć wojny, ale zarazem niezaniebnie korzystać z obecnych zaburzeń. W szczególności chce z nich zrobić dla siebie użytek Austria i Rosya. Kto wie, może Rosya porozumie się z Austrią, złączy się razem i podzieli się Bałkanem?

Do tego obecnie zmierzają. Rosya wysyła swą flotę czarnomorską ku Dardanelom — na Konstantynopol; chodzi jej przede wszystkim o wolny przejazd przez Dardanele. Temu stanowczo sprzeciwiają się Anglia i Niemcy, mające na Wschodzie wielkie interesa handlowe.

### Na Bałkanie.

Jak już donieśliśmy w przeszłym numerze — Turcy wkroczyli do Adrianopola. Teraz dochodzi wiadomość, że ustanowili już swój rząd; objęli zupełnie zwierzchnictwo nad miastem. — Zwierzchnikiem jest Hadjadil — Bey. Przeciw temu protestuje Rosya, lecz daremnie. Turcy oświadczają, że „Status quo” musi pozostać nadal t. j. tak, jak było przed wojną bałkańską.

Telegram inny donosi znowu, że Serbowie wypędzili Turków z Adrianopola; Serbów zaś Bułgarzy — nie wiadomo czemu wierzyć! Grecy ani myślą o złożeniu broni, dopóki Bułgarzy nie upokorzą się i nie przyjmą wszystkich warunków pokoju

WIEDEN. Austria podniosła swoją załogę w Skutari do 400 żołnierzy.

### Bitwa pod Istipem.

BELGRAD. Wiadomości prywatne stwierdzają, że wszędzie na całej linii walczono bardzo zacięcie i że wojska serbskie doznały odeprzeć Bułgarów i zadać im krwawe straty. Główna walka odbyła się pod Istip, gdzie po kilkugodzinnej walce artylerji Bułgarzy musieli uciekać. Wojska serbskie podjęły pościg za Bułgarami i obsadzili pozycje w 7 km. na wschód od miasta Istip.

BELGRAD. Walki pod Istipem podobno były bardzo krwawe. Po obu stronach straty ogromne. Bułgarzy mieli stracić do 5000 ludzi.

SOFIA. Tutejsze koła otrzymały wiadomość, że armia serbska na całej linii znacznie postąpiła naprzód.

BELGRAD. Straty Serbów w walkach poniedziałkowych wynoszą: zabitych 17 oficerów i 1400 żołnierzy. 40 oficerów i mnóstwo żołnierzy rannych. Trzy pociągi z 1300 rannymi są w drodze. Według prywatnych doniesień, Bułgarzy ponieśli olbrzymie straty.

### Przewaga artylerji serbskiej.

BELGRAD. Według wiadomości z Ueskub, artylerja serbska zapaliła całe miasto Istip. Bataliony serbskie z bagnetem w rękę zdobyły wzgórze pod wsią Drenka, gdzie przyszło do straszliwej rzezi. Bułgarzy musieli wreszcie opuścić swe stanowisko, pozostawiając na polu bitwy przeszło 1000 zabitych i rannych.

### Atak bułgarski na linię grecką

ATENY. Rząd grecki wysłał do swoich przedstawicieli zagranicą depeşe, przedstawiając w nich walki Bułgarów w następujący sposób: W niedzielę o godz. 7 wieczorem wojska bułgarskie na całej linii demarkacyjnej zaatakowały oddziały greckie. Te ataki trwały przez całą noc i powtórzyły się w poniedziałek o godzinie 8 rano. Wojska greckie były liczebnie za słabe i musiały się cofać przed silniejszymi wojskami bułgarskimi. Kompania grecka w Eleftera została uratowana dzięki pojawieniu się floty greckiej. Na północ od Saloniki wojska bułgarskie przełamały również całą linię demarkacyjną i posuwały się od Bagalicy, Gwagali i Bogdanca. Rząd grecki dowiedział się, że niemal równocześnie podobne ataki zostały podjęte na wojska serbskie tak, że armia bułgarska na całym froncie liczącym 220 km. rozpoczęła atak równocześnie przeciwko Greckom.

SOFIA. Rezultat ostatnich walk był dla Greków bardzo niekorzystny, Grecy zostali ze stratami wyparci ze swoich pozycji.

BELGRAD. Dzienniki donoszą, że wojska serbskie posuwają się wszędzie zwycięsko naprzód. Sytuacja Bułgarów, którzy się cofają, staje się coraz krytyczniejszą.

### Rozbrojenie Bułgarów w Salonice.

SALONIKA. Cała ludność tutejsza, grecka i żydowska pozostaje pod strasznym wrażeniem walki, która się toczyła w nocy z 30 czerwca na 1-go lipca między Grekami i Bułgarami. Walka trwała 10 godzin. Żołnierze bułgarscy, których siłę oznaczano na 1200 ludzi, byli rozmieszczeni w rozmaitych częściach miasta i to w dzielnicach najbardziej ożywionych; bronili się zacięcie Grecy pomimo wielkich przeszkód przeprowadzili rozbrojenie żołnierzy bułgarskich, kosztem stosunkowo niewielkich ofiar. Oficerowie greccy dowiedli wielkiej odwagi. Tylko posterunek, ustawiony przed konsulem jeneralnym bułgarskim, poddał się dobrowolnie. Żołnierzy i powstańców bułgarskich wziętych do niewoli zaprowadzono na przód do gmachu greckiego, tam poddano ich rewizji, a następnie przewieziono do Grecji. Oficerowie zatrzymali szablę.

### Austria wzmacnia granice.

BUDAPESZT. Z powodu nowej zawieruchy na Bałkanie rząd austriacki zarządził wzmocnienie granic południowych. Do wszystkich garnizonów pogranicznych wysłano znaczne siły wojskowe.

### Europa nie będzie pośredniczyć.

WIEDEN. „N. Fr. Presse”, w depeşe z Londynu donosi, że o jakimkolwiek pośrednictwie mocarstw pomiędzy Serbią a Grecją z jednej a Bułgarią z drugiej strony nie ma mowy. Żadne mocarstwo tego rodzaju propozycji nie zrobiło i nie zrobi. W chwili obecnej rozgrywa

się akcja rosyjska, która powołuje się na traktat serbsko-bułgarski. Dopóki ta akcja rosyjska nie skończy się zupełnym niepowodzeniem, o akcji zbiorowej mocarstw nie może być mowy.

### Zajęcie góry Athos przez Rosyan.

RZYM. Korespondent dziennika rzymskiego „Secolo”, telegrafuje z Salonik o ciekawych szczegółach obsadzenia góry Athos przez Rosyan. Góra Athos, jak wiadomo, jest siedzibą około 7000 mnichów, z tych 4000 jest Grekami a 3000 pochodzenia rosyjskiego. Pomiedzy mnichami przyszło do sprzeczki w sprawach religijnych. Stosunki naprężyły się tak dalece, że mnisi rzekomo stacjali z sobą walki. To dało Rosyi powód do wzmieszania się do sporu. Wysłano na górę Athos komisję śledczą a następnie okręt wojenny z Odessy z 120 kozakami, którzy górę obsadzili. Mnisi greccy, wysłali zaraz zażalenie do rządu greckiego.

### Olbrzymie manewry floty angielskiej.

LONDYN. Tegoroczne manewry angielskiej floty wojennej, które rozpoczynają się 14 lipca, posiadają będą znaczenie szczególniejsze. Uczestniczyć w nich będzie 346 okrętów wojennych, mianowicie 41 pancerników (16 tak zwanych „dreadnoughtów”), 32 wielkie krążowniki, 40 opancerzonych krążowników, 160 torpedowców i 40 łodzi podwodnych (kontorpedowców) z załogą 55 tysięcy ludzi pod rozkazami 32 admirałów.

### Niepokeje w Chinach.

LONDYN. Donoszą tu z Pekinu, że na osadę hiszpańskich OO. Misyjonarzy napadli Chińczycy. Jeden misjonarz został zabity. Rząd chiński jest wobec tych rozruchów bezradny.

## Wiadomości i Rozmaitości.

### Wybory do Sejmu w Galicyi

Wybrani posłowie dzielą się na grupy następujące. Demokratów narodowych wybrano pięciu: dr. Stanisław Jabłoński w Rzeszowie, J. R. Schmidt w Tarnopolu, Czesław Wójcicki w Samborze, dr. St. Głabiński i dr. E. Adam we Lwowie; demokratów 13: Jahl, Kleski, Leo, Bandrowski, Federowicz, Srokowski, Doliński, Misiński, Rutowski, Schaetzel, German, Marjowski, Maiss; konserwatystów 3: Halban, nam. Korytowski, min. Biliński; ludowice jeden: Alfred Zgórski (Sanok — Krosno); dziki 1: dr. Tertil w Tarnowie i Niemiec Haempel w Białej.

Demokratów narodowych z kurji wiejskiej 6 z miasta 5, razem 11; prócz tego w Nar. Związku chrz.-ludowym 4) po przystąpieniu Łaskudy; ludowców razem 14; demokratów 14; konserwatystów krakowskich razem 6; centrum i autonomiści 13; dziki 1, ukraińców 32, moskalofil 1, Niemiec 1.

### Poszczególne:

Lwów. Zostali wybrani Ernest Adam, Stanisław Głabiński Józef Neumann, Edmund Riedl, Rutowski; a co do Grabskiego odbędą się ponowne wybory w okręgu lwowskim Kraków: Brandowski, Federowicz, Srokowski, Leo. Stanisławów: Leon Biliński. Rzeszów: Stanisław Jabłoński, Przemyski: Fr. Doliński Tarnopol: Raymund Schmidt, Tarnów: Tad. Tertil.

## Dla gospodarzy

### Zajęcia rolnicze w lipcu i na początku sierpnia.

Lipiec podobny jest do czerwca tylko zimniejszy. Ponieważ gleba ma wystarczające zasoby wilgoci z powodu opadnień poprzedzających miesiąca, koniecznym jest teraz uprawiać ją i polepszyć nawozem sztucznym. Czekając z uprawą do końca sierpnia nie można, ponieważ następne miesiące obfitują w deszcz a ziemia nadto mokra utraci pulchność. Wymaganiem uprawy roli jest i winno być spulchnienie ziemi; wiadomo, że tylko krucha, lekka ziemia wydaje plony obfite.

Rolnik najwięcej teraz może skorzystać, jeżeli porządnie pobronuje — uprawy ziemie. Zasiw wykonuje się tak, jak w czerwcu: pszenicę sieje się tylko do 20 go; tyton od 15 lipca — każdego tygodnia kawałek. Ziemia pod tyton powinna być jak najstaranniej uprawiona, inaczej niema się czego spodziewać. Ponieważ często robactwo i owady niszczą zupełnie młode sadzonki, gospodarz powinien temu zapobiedz przez posypanie kielków sadzami, albo skropić wodą wapienną lub 3-procentowym siarczanem żelaza (93 części wody i trzy części siarczanu żelaznego)

W tym miesiącu wymaga ogrodnictwa zagroda. Wyrabac niepotrzebne krzewy, powyrwać zielska z zagrody, znaczy zabrać legowisko karapatom, uchronić swoje bydło od różnego rodzaju chorób i zaraz.

Ogrodnik wykończa tego miesiąca uprawę ogrodu i pól; zasiewa jarzyny, kapusie, groch; przesadza kwiaty, cebulę, marchew i t. p. rośliny korzonkowe; pał łodygi, zielska przepelaniene owadami, robaczkami, liszkami i poczwa-

rami; spala głąbie kapusty i innych jarzyn, by zabrać miejsce niszczytelom.

Ważną rzeczą w lipcu jest obcinanie i przesadzanie drzew owocowych. Przy przesadzaniu drzewek, kopie się najprzód dół na metr kubiczny ziemi, napełnia ziemią lepszą pomieszaną z wykopaną; potem daje się do każdego dołu dwie szpady piasku z rzeki, trochę ziemi spulchnionej i wsadza się drzewko. Dla jabłoni należy wyszukać miejsce słoneczne, ziemię nie ciężką ni mokrą, ale urodzajną; jabłoni na tej glebie wyrosła da dużo pięknych i zdrowych owoców.

Ważnym jest też zajęcie ogrodnika: okopać, spulchnić, obłożyć obornikiem ziemię około drzew owocowych — zginie przez to ogromna liczba robactwa; dostarczyć się słońca, światła i wilgoci korzeniom drzew. Najlepszymi ku temu nawozami są: kalisulfat, kości i gnojówka. Sadząc drzewa należy korzenie dokładnie obciąć: wiadomo, że drzewa prędzej i lepiej rosną, jeśli korzenie mają obcięte. Także drzewa, które nie mają owoców z powodu zaobfitego owocu w roku zeszłym, należy u korzeni obciąć — wydadzą napewno owoc. By obciąć korzenie, trzeba odkopać ziemię na 80 cm. w około drzewa; obcina się zaś szpadłą ostrą i przykrywa ziemią.

Z drzew usuwa się porosty mieszaninę, złożoną: z 8 części wody, 1 części wapna i 1 części popiołu z drzewa.

Jeżeli drzewo jest cienkie, jeżeli kora pęka, jeżeli staje się coraz to bardziej nędzniejsze i mało rodzi, — to znak, że sok nie odżywia wszystkich części, to znak, że konieczniej trzeba zmniejszyć wyteżenie kory, obstrugując wierzchnią część kory od strony odwrotnej od słońca. Niech ziemia około drzewa będzie najlepszą, niech obkłada się ją nawozem najwyborniejszym, niech obcina się korzenie regularnie, pielęgnuje jak najstaranniej — wszystko to nadaremnie, jeżeli kto zaniedbuje obstrugowania kory.

Przestrzega się przed przesadzaniem wysokich jabłoni i grusz z przyczyn klimatycznych.

W winnicach należy obciąć latośnie winne w końcu tego miesiąca i polać je wapnem, by uchronić od szkodliwego robactwa.

Nie trzeba jednak obcinać w porze deszczowej, a także w pełni księżycy, z powodu wielkiego światła.

## FEJLETON.

### Wzruszający testament aresztanta.

Kurjer Lwowski zamieszcza następującą korespondencyę z Czerniowic:

I w sercu największych zbrodniarzy dokonujących się niekiedy przemiany precudne, chwile obudzeń wielkie, którym na imię uczyszczanie od win i zmas cielesnych. Dokonywują się one i w sercach potępionych, wykłetych przez ludzi, dokonują się cicho, powoli, a potem zadziwiają tem swoim wielkim wyzwoleniem i usprawiedliwieniem.

Zaszedł w życiu tej naszej małej „Polonii” kresowe, fakt jeden takiego usprawiedliwienia precudny. Oto więzień, aresztant umierający w kazamatach Stanisławowa, postąpił tymi dniami sto korać, oszczędnym w ciągu kilku lat swej kary więziennej... na „Polskie gimnazjum” w Czerniowcach, i zewniemi słowami motywując swój testament. Był synem urzędnika, dzieckiem porządnych rodziców, którzy chcieli go zrobić wykształconym, poważnym człowiekiem. Posyłano go do szkół ludowych polskich, uczył się, chciał iść do gimnazjum. Gimnazjum polskie jednak nie było, były gimnazja niemieckie i do tych go oddano. Tu

też w równej dotąd drodze życia potknął się po raz pierwszy o fatalną zawadę, o obcy język wykładowy. Chłopiec nie mógł rozumieć i nie rozumiał nauki w języku niemieckim, jak sam mówi o sobie w testamencie i następstwem tego było najprzód opuszczenie szkoły, a potem wyklejenie! — Oto młody chłopiec opuściwszy z rozgoryczeniem szkołę obcą, która go nie rozumiała, ani której on nie rozumiał począł spadać po pochyłości życia i za kilka lat stanął przed krakami sądowemi, oskarżony o ciężką zbrodnię i został skazany na kilka lat więzienia.

Tam zaczyna się jego pokuta i wyzwolenie od win ciężkich. Oto przebywając kilka lat w więzieniu, pracuje, odejmuje sobie od ust, wyzka się najmniejszej przyjemności i składa grosz do grosza, na polską szkołę, wiedząc z gorzkiego swego, a zmarowanego życia, że państwo, które nie zakłada szkół, które nie dba o prawdziwe i narodowe wychowanie młodzieży, — musi budować... kryminali i zbrodniarzy! A wiedział i to ze swego złamanego życia, jak łatwą jest droga upadku, a jak ciężko potem, gdy przejdzie chwila za pomnienia, gdy otworzą się oczy, — jak to trudno potem, choćby się stało najlepszym człowiekiem — przekonać świat o tej wielkiej przemianie. Taki to więc jest prosty, a wzruszający testament aresztanta bukowskińskiego — Polaka, który serce i chęci miał złote, a przez obcą szkołę został... aresztantem i zbrodniarzem.

Ileż to nam młodzi ten rozdzierający protest umierającego aresztanta o tych niedawnych a również i dzisiejszych stosunkach na Bukowinie, ileż mówi o tej metodzie i nauce obcej, gwałtem przeszczonej na daleki stowiański kraj i gwałtem chcącej wyrwać serca i dusze!

Zygmunt Lubertowicz.



Podgórze — Wieliczka: Maryewski. Białka: Karol Haempel. Brody: Tob. Aschkenaze. Brzeżany: Stanisław Schoetzel (żyd). Bochnia — Wadowice: Ferdynand Maiss. Jarosław: Władysław Jahl. Drohobycz: Halbau. Jasło: German. Kołomyja: Jan Kleski. Gorlice: German. Nowy Sącz: Witold Korytowski (namiestnik). Stryj: Marcelli Misiński. Sonok — Krosno: Zgórski. Sambor: Cz. Wójcicki.

#### Katastrofa pod Dunajowem.

2 ZABITYCH, 15 RANNYCH.

Linia kolejowa Lwów-Podhajce zastępną już wypadkami i katastrofami kolejowymi. Kilkakrotnie już zachodziły usuwania się nasyków i zapadania mostów. Nigdy wszakże wypadki nie przeobrażały się w znaczniejsze katastrofy.

Wychodzący ze Lwowa o g. 5.15 popołudniu pociąg osobowy nr. 5431 wczoraj między stacjami Białem a Dunajowem usunął się wskutek podmlenia toru. Ofiarą wypadku padli maszynista Kurywczak i palacz Jureczko. Nadto kilkadziesiąt osób jest rannych.

#### Lwów.

(Zderzenie pociągów.) Na linii kolejowej Lwów — Podhajce zderzyły się wczoraj, w niedzielę, dwa pociągi osobowe. Palacz i maszynista, zabici, trzech podróżnych ciężko rannych.

#### Strajk w Łodzi

Oddawna słyszało się, że bieda wśród wielotysięcznych robotników fabryk łódzkich ogromną, że niektórzy fabrykanci ograniczają czas pracy, że ciężki los zawisł nad robotnikami, że tysiące ich nie mają zajęcia. Zeszłego tygodnia rozeszły się wieści, że oto jedna fabryka po drugiej staje z robotą, a potem, że robotnicy powstrzymują się od pracy, czyli strajkują, żeby tym sposobem wymóc powiększenie płacy, o 10, 20 nawet o 30 procent. Dlaczego żąda tej podwyżki? Dla tej prostej przyczyny, że za to, co zarabiają, w żaden sposób wyżyć nie mogą. Nawet gazety „burżuazyjne”, notują, że robotnik łódzki średnio zarabia po 95 kop. dziennie. Trudno za to wyżyć, a przecież w rzeczywistości zarobki są tam mniejsze, jeśli zważyć, że większość fabryk pracuje nie cały tydzień, ale 5 a nawet 4 dni w tygodniu, czyli że na utrzymanie rodziny robotnik zarobi... 3 ruble 80 kop. do 4 rub. 75 kop. na tydzień. Głodową śmiercią w mieście za to umrzeć?

W tej chwili robotnicy wszystkich tkalni w Pabjanicach i w Łodzi zastrajkowali. Dlaczego uczynili to teraz, gdy sezon robót nie rozpoczął się jeszcze, a składy fabryk podobno są pełne, nie wiadomo. Mówią jeno, nawet ze strony fabrykantów, że strajk odbywa się bardzo poważnie, spokojnie, bez trunków. Ścisłe też robotnicy przestrzegają przepisów. Nigdzie nie było samowolnego porzucenia pracy, lecz wszędzie robotnicy wymawiają ją na dwa tygodnie, jak tego wymają przepisy. Nie było też wypadku psucia towarów. Znaczna część robotników, przewidując, że strajk nie skończy się prędko, wyjeżdża na wieś do krewnych, jak do swoich.

Stan zasiewów przedstawia się pokrótce następująco: W Niemczech średnio dobrze, dla pszenicy lepiej niż dla żyta; w Rosji dobrze; w Ameryce z małymi wyjątkami dobrze; w Turcyi bardzo dobrze; w Austrii i na Węgrzech średnio dobrze.

## Cudowny wynalazek.

### „Ciąg dalszy.

— Nie prawda? Jak to czasem zdarzają się niespodziewane przypadki?

Miliarder powstał gniewnie z fotelu i zaczął:

— Ten pajak...

— Pst! — przerwał pan Biffs i wskazał palcem na walizkę — Zresztą nic się nie stało, ja tylko za mocno pociągnąłem za sznurka.

Pan Goldbrooks tymczasem spojrzął także na walizkę i usiadł z rezygnacją w fotelu.

— A teraz zrobimy inne doświadczenie.

— Nie, nie, to już dość! — zaprotestował nieszczerliwy miliarder, ale geniusz z Arizony, nie zważając zupełnie na pana Goldbrooksa, wyjął woreczek długi na 2 stopy a gruby jak ramię rozrostłego człowieka i pokazując go obydwom obecnym, zawołał z entuzjazmem:

— Patrz pan, gdybym to panu do ramion uwiązał, to mógłbyś pan zalecieć aż do księżycy, a nawet jeszcze dalej!

— Co? ja? do księżycy?

— Nie wierzysz pan? Możemy spróbować!

— Nie, nie! Ja nie chcę — wrzasnął miliarder.

— No, to spróbujmy na czem innym. Ja chcę pana przekonać, że ten woreczek udźwignie więcej niż 2000 funtów i może z nimi polecieć do Marsa.

Przy tych słowach pan Samuel Biffs ogładnął się po pokoju i mrknął:

— Tu niema takiej rzeczy ciężkiej, ale prawda, pańskie biurko!

— Panie, to biurko jest historyczne! Kosztowało kilka tysięcy dolarów!

— Nic nie szkodzi. Puścimy je na 1000 stóp do góry a potem pociągniemy za sznu-

#### Morderstwo rabunkowe.

W Gnieźnie przedwczoraj przed południem została zamordowana we własnym mieszkaniu 70-letnia pani Paczkowska, mieszkająca sama przy ulicy Wawrzyńca. Morderstwa w celu rabunku dokonała żona pewnego robotnika, która u pani Paczkowskiej pełniła posługę od dłuższego czasu. Morderczyni ukryła się w życie, tuż za miastem, gdzie ją wysłodziła policja.

#### Wymordowanie całej rodziny.

BUDAPESZT, 25 czerwca. Poborca podatkowy Jan Srefek z Boterjanowa usiłował popełnić samobójstwo, żona jednak przecięła linkę na której się powiesił. Mąż z tego powodu popadł w wściekłość i toporem zamordował żonę i czworo małych dzieci. Po tym strasznym czynie podpalił dom. Szaleńca zdołano przyaresztować.

PARYŻ. Poczta paryska przesała do Londynu sznur pereł wartości przeszło 3 mil. Adresat, otworzywszy pudełko, znalazł — trochę trzciny cukrowej, miasto pereł.

## Z Ameryki Północnej.

W krótkie odbędzie się poświęcenie nowo zbudowanego kościoła pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Ma to być najpiękniejszy kościół w Północnej Ameryce; wybudował go milioner Tom. Ryan, kosztem 1 miliona dolarów.

Katolicyzm coraz to więcej się rozszerza. W tych dniach przeszedł na łono Kościoła katolickiego z protestantyzmu Joergensen, najslawniejszy literat w Stanach Zjednoczonych.

#### Pomysłowy kasnodzieja.

No w Jork. Na prawdziwie amerykański pomysł wpadł kasnodzieja największego kościoła nowojorskiego, aby zwać wiernych na kazania podczas nieznośnego gorąca. Otóż w całym kościele kazał on porozstawiać wielkie bloki lodu, a damom kazał rozdać wachlarze. Po kazaniu kinematograf przedstawił scenę z ustawicznych lodów. Napływ wiernych do kościoła pomysłowego kasnodziei nigdy nie był tak wielki jak w ostatnich dniach.

#### Urowadzenie córki milionera.

Nowy Jork. Wielkie wrażenie wywołało w kołach tutejszych uprowadzenie słynnej z piękności 16-letniej córki milionera Johna Mac Curty. Poszukiwania policji były dotychczas bezowocne, wobec czego zrozpaczony ojciec zaczął ogłaszać stale w pismach olbrzymie nagrody dla tego, kto wskaże ślad zaginionej córki. Przypuszczenia policji, że dziewczyna zbiegła ze swym nauczycielem muzyki, nie potwierdziły się.

Nowy Jork, Codzień umiera ją ludzie na udar słoneczny. W samym Chicago umarło w ostatnich trzech dniach 85 niemowląt na porażenie słoneczne.

#### 350000 marek w spodnicy.

Gdańsk, 4 lipca. Dyrektor banku depozytowego Hilbitz zdefraudował olbrzymią sumę pieniędzy, które ukrył w pewnej, swej znajomej kobiecie. Policja urządziła rewizję u owej damy i znalazła w jej spodnicy zaszyte banknoty na sumę 350.000 marek.

## Meksyk.

N. J. Rząd meksykański zawarł przymierze z rządem japońskim przeciw Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej. Kilka okrętów wojennych Stanów Zjednoczonych stoi w pogotowiu. Japonia nabyła w Meksyku ogromny obszar ziemi w celach kolonizacyjnych.

Revolucja szaleje w dalszym ciągu. Rewolucyoniści pobili wojsko rządowe pod miastem Durpan i wzięli szturmem miasto Torvesn.

## Z Argentyny.

B. Aires. Rząd stanu Cordoba wniósł do Kongresu federalnego podanie o przyzwolenie na naukę religii we wszystkich szkołach swej prowincji

B. Aires. Wyszło na jaw fałszowanie herbaty parańskiej w Argentynie: za parańską sprzedają byle jaką.

## Z BRAZYLII.

#### Z pojatyki.

Rio. Nigdy jeszcze nie pisano tyle o kandydaturze, jak w tym razie. Rząd nie może się zdecydować kogo postawić; waha się wobec wybitnych sobie przeciwnych osobników politycznych. Dr. Francisco Salles i jego przyjaciele chcą koniecznie postawić na kandydata Ruy Barbozę; za tem jest także generał Glycerio. Stan S. Paulo popiera Venceslau Braz. Według telegramów nadeszłych z różnych stron kraju: z S. Paulo, Minas Geraes, północy i południa — można osądzić, że połowa jest za Ruy Barbozę a połowa za Venceslau Braz.

Ciekawe tylko, że Ruy Barbosa tak bardzo dawniej lubiany w Sao Paulo — teraz wzgardzony i opuszczony?!

reczek i ono zleci do nas pomaleńku, łagodnie, jak dziecko na łono matki.

— Ależ panie Biffs!..

— Dalej! Pomóżcie mi wynieść biurko na balkon i pochwyć swoimi długimi palcami jeden koniec biurka. a tamci mimowoli mu pomogli.

Gdy biurko znalazło się na balkonie, pan Samuel Biffs mocnymi sznurami przywiązał do niego ten mały woreczek, potem włożył do niego większą rurkę metalową i pomajstrował jeszcze kilka minut, a wreszcie przymocował w należytem miejscu koniec sznurka na 1000 stóp długi i zawołał:

— Bacność! Wszystko gotowe!

Pan Goldbrooks w duchu nie wierzył, aby ciężkie biurko mogło unieść się w powietrze, aż oto biurko zadrzało, uniosło się ponad balkon, potem wyżej i wyżej...

Ludzie na ulicach zatrzymali się nagle, wszystkich głowy zadarty się do góry, tramwaje stanęły, automobile jakby wrosły w ziemię. Cały Nowy Jork patrzył na lecące do nieba biurko.

Pan Samuel Biffs tymczasem ciągle rozwijał tysiącstopy sznurka — a gdy tenże miał się już ku końcowi, krzyknął:

— Teraz sprowadźmy biurko na dół pomaleńku, łagodnie jak dziecko. I bardzo delikatnie poruszaj sznurki się naprzęty, więc pociągnął mocniej i... dwa łokcie sznurka zostały mu w ręce, a reszta razem z biurkiem leciała dalej do... nieba. Cały Nowy Jork zadzierał głowę do góry i zadzierał swoją także miliarder Goldbrooks coraz wyżej i wyżej tak długo, dopóki się jego kochane i kosztowne biurko w obłokach nie rozplynęło. Gdy wreszcie spuścił głowę na dół, geniusz z Arizony zawołał wesolo:

— A co — Nie mówiłem? Przypadki niespodziewane zawsze się zdarzają! Ale to głupstwo! Sznurki były stare i urwał się.

Miliarder przez jakiś czas milczał a wresz-

cie spojrzął panu Samuelowi prosto w oczy i zapytał:

— Panie Biffs, powiedz mi pan otwarcie, czego pan odemnie chcecie?

— Ja chciałem, aby pan dał pieniądze, iżbyśmy mój wynalazek mogli obrócić na cel praktyczny.

— Dobrze. A teraz powiedz pan, czy ta pańska aerolinilina na prawdę grozi w każdej chwili wybuchem?

— Broń Boże! Ja tylko tak mówiłem, bo inaczej nie byłbyś pan chciał zobaczyć moich doświadczeń i nigdy nie uwierzyłbyś temu, coś teraz na własne oczy widział.

Miliarder Goldbrooks pogroził mu palcem na nosie, ale za chwilę rzekł na seryo:

— Spełnię pańskie życzenie i dam panu choćby 500.000.000 dolarów.

Wtedy wynalazca wyprostował się, podniósł głowę do góry i wyciągając rękę, zawołał:

— Największemu królowi milionerów, największy geniusz świata, Samuel Biffs z Arizony podaje rękę do zgody i spółki.

— Zgoda! A teraz pójdź do mnie, a tam przedstawię mi swoje plany i ułożymy wszystko, co potrzeba.

W miesiąc później, w parku należącym do pana Goldbrooksa znalazło się towarzystwo a mianowicie: sam miliarder, jego śliczna, 19-letnia córka Adela, jego sekretarz, pan Karol Wiggs i geniusz z Arizony, pan Samuel Biffs. O jakich 10 kroków z nimi stało 3 służących, wyprostowanych jak żołnierze.

Pan Samuel Biffs pokazywał zebranym wygodny fotel, wykazywał jego zalety i pouczał jak go się używa.

— A czy, gdy się wleci to tak się na dół zlatuje, jak to pan nam pokazał przy pierwszym doświadczeniu w ofisie, — spytał sekretarz.

Wynalazca nietylko, że nie odpowiedział, ale nawet nie spojrzął na pana Wiggsa, lecz zajął się przygotowaniami a po dwóch, mju-

W Rio Grande do Norte nie uspię jeszcze. Opozycyoniści chcieli zburzyć pałac prezydenta stanu za pomocą dynamitu, lecz przeszkodziła im policja, ze strony której kilka osób zostało zabitych

#### Echa tajemniczego morderstwa w Rio.

W zaprzeszłym numerze podałem wiadomość z Rio pod tytułem „Tajemnicze morderstwo”. Dotychczas wyjątkowo, że mordercą Adolfa Freire, szefa mu handlowego, jest jego własny syn Joachim, a nie kochanka, którą pono, że namówiła kogoś do morderstwa. Marię Antonię wypuszczono na wolność, a Joachima Freire uwięziono.

Manaus. Były poseł do Kongresu federalnego zastrzelił na ulicy akadema Manuela Bittencourta, syna eksprezy stanu Amazonas. Poseł otrzymał kilka kul i znajduje się w stanie niebezpiecznym.

Florianopolis. Został otworzony uroczysty kongres stanowy. Na wotum prezydent stanu przedstawił w odwołanym posłom ogólny stan krajowy i wyraził dobre wrażenie wywarł na obecnych.

## Z PARANY.

Guajuaira. Przez nieostrożność w obchodzeniu się z rewolwerem zabił w hotelu pewien gość drugiego, razem z nim przybył dla załatwienia swoich interesów.

Ponta Grossa. Spalił się zupełnie wielki dom handlowy Berra Savio.

Jangada. W tej miejscowości być otworzona agencja pocztowa.

Palmeira. Ponieważ droga do meiry do Triumpho jest dobra, będąc od tam wprost wysłać listy do Triumpho.

Roxo-Roiz. Turek, Abramim, padł na pułkownika Fabricio, lecz mógł sobie z nim poradzić i sam w ręce pułkownika, który kazał go zabić.

Deputowany Correia Defreitas przyszedł z Rio do Kurjetyby odezwę, w której prosił o głosy obywateli, by głosowali na Barbozę.

Od dnia 15 b. m. mamy stałą komunikację okrętową pomiędzy Parana-

tach „napowietrznej przechadzki, spuścił na to samo miejsce tak delikatnie, że fotel na ziemi leciutchno, jak motyl na kwiatku.

— Ach! Nigdy w życiu czegoś podobnego nie widziałam! — zawołała zachwycona Adela.

— Które to całe życie jeszcze 20 lat trwał! — rzekł pan Wiggs.

— Ale panu nic do tego! — odezwę surowo pan Goldbrooks, który już przedtem spozostzegł, że pan sekretarz i jego mieli jakieś tajemnice. Od tej też porażki Karol Wiggs miał wstęp do domu miliona wzbroniony i dopiero przy dzisiejszej próbie ujrzął pannę Adelę, która całe życie żyła w głębokim.

Nagle pan Goldbrooks przypomniał sobie, że jego kucharz, chociaż doskonały w swoim fachu, jest złośliwy, dumny, a nawet innych ze służby gonit z nożem w ręku, też zapragnął postraszyć go trochę i tenże odezwął się więc do Samuela Biffsa:

— Panu to łatwo poszło, ale gdybyś ty (Ciąg dalszy następuje)

## Wesoły kącik.

### DROBNOSTKA.

— Byłeś już karany? — zapytał sąsiad karzonego.

— Tak jest — odpowiada tenże, — wczoraj zapłaciłem 5 talarów kary za to, że zemdlałem w twarz uderzył.

— A zresztą nie byłeś karany?

Nie, ale, ale bylbym prawie zapewne siedział m też 7 lat we więzieniu za...



Grande do Sul. Do Paranagu i Antoniny przychodzi okręt co czwartek. Do Santos i Rio odchodzi co piątek.

**Iraty.** Przybyła do tego miasteczka banda cyganów i na swój sposób dobrze ponaciagała mieszkańców. Od pewnej kobiety wyciąga cyganka 460\$ milów, za przepowiednie, różne cudowne leki i czary; od jakiegoś Polaka 160\$000 i t. d. Na nieszczęście cyganów, cudowne leki zapachniały aż do policy, która nie chcąc mieć w mieście cudotwórców i czarowników, odebrała cyganom pieniądze zwracając leki i pokazała im drogę. Pieniądze zostały zwrócone poszkodowanym.

**Rio Branco.** W miasteczku, w barakach dla robotników kolejowych zamordowano skrytobójczo kucharza tych baraków, Manuela Camargo. Wysłany on był do miasteczka przez feitora na zakupno wiktuałów, na które otrzymał 25\$000. W powrocie do baraków napadł go któryś z robotników około godz. 5 i pół, zabił 3-ma kulami rewolwerowymi i obrabował.

**Castro.** Minister rolnictwa zatwierdził komisję wybraną do założenia nowej kolonii »Japo« w pobliżu miasta Castro. Kolonia ma mieć 200 lotów.

**Paranagua.** Przybyło 125 emigrantów. Z tych 68 pojechało na kolonię Erechim w Rio Grande do Sul; 50 do Parany a 7 do S. Cathariny.

**Campo do Tenente.** W miejscowości tej krąży ciekawa pogłoska, o której dość obszernie opisują lutejsze gazety Oto — jak twierdzą tamtejsi mieszkańcy — pojawiła się na kolonii kobieta, którą pochowano przed 5 laty. Nosi te same suknie w których ją pochowano, na żadne pytania nie odpowiada, nie daje się dotykać. — By coś podobnego mogło się zdarzyć jest niepodobieństwem. Prawdopodobnie imaginacja ludzi zestraszonych opowiadaniem któregoś z mieszkańców, robj sobie podobne wizje — i nic więcej.

W tym tygodniu zatwierdził prezydent uchwałę kongresu, by dać zapomogę 15 szkołom portugalskim. Jest to już drugie zatwierdzenie zapomogi w tym miesiącu.

### Z Kurytyby.

**Gaz w Kurytybie.** — Alfred Scheid wniósł podanie do kamery municipalnej o pozwolenie zaprowadzenia światła gazowego w mieście, podając motyw, że będzie tańsze o 30 procent od elektrycznego. Kamra zezwoliła na zaprowadzenie, dając tem samem pozwolenie na zakładanie rur po ulicach, wprowadzanie do domów, zamykanie światła, w razie niezapłacenia raty przez właściciela domu i t. p.

Rząd federalny w Rio zatwierdził Luiz Bartholomen de Souza, jako deputowanego w Paranie; zaś wybór Caio Machado unieważnił.

Tylko niektórzy kupcy zastosowali się do rozporządzenia kamry, która poleciła zamykać sklepy o godz. 7. wieczorem.

### Ostatnie wiadomości.

**Peking.** W całym kraju zanosi się na ponowną rewolucję, szczególnie w południowych prowincjach, gdzie ogromnie agitują za przywróceniem cesarstwa. Pod zegnawczami do rewolucji są Japończycy. W niektórych miejscowościach już rewolucja wybuchła, lecz jeszcze nie przybrała wielkich rozmiarów. W Nankinie rewolucyoniści otoczyli konsulat niemiecki.

By zażęgnąć zaburzenia chcą niektóre partie podzielić Chiny na 3 części; północną ogłosić cesarstwem, południową zawiązać republiką a Mongolię uczynić niezawisłym cesarstwem.

### Portugalia.

**Lizbona** W mieście panuje popłoch z powodu rewolucji. Lud walczy z policją po ulicach, nawet z pomocą bomb. Policja ustępuje. Ogromna liczba zabitych.

Rząd przypisuje podżeganie do rewolucji księżom; 12 księży skazał na wygnanie z kraju. Papież pozwolił na odprawianie mszy św. w domach prywatnych.

**Montevideo.** W banku niemieckim skradziono 12 tys. funtów szterlingów. Policja poszukuje złodzieja.

**Santiago.** Rząd chiński zmusił zakonnicę św. Łucy do oddania klasztoru na bibliotekę i archiwum rządowe.

**Rio.** Dnia 24 sierpnia ma być założona nowa partya polityczna pod nazwą »Republicana Liberal«.

**Madryd.** W Portugalii wre rewolucja Rząd ma całe wojsko i flotę w pogotowiu.

**Londyn.** Rosya chce gwałtem wypędzić Turków z ziem zabranych Turkom przez Bułgarów. A więc jest okazja zabrać Turkom jeszcze resztę: Konstantynopol.

**Konstantynopol.** Najstarszy syn sułtana i kilka osób z familii, wyjechało do Adrianopola.

Do Rio donoszą telegramy z Londynu, że Turcy weszli do Bułgarii. Mocarstwa są bezsilne wobec tego.

**Londyn.** Telegramy z Szang-hai donoszą do Londynu, że wojsko rządowe pobiło rewolucjonistów. Na placu bitwy zostało zabitych 600 rewolucjonistów. Pomiędzy rewolucjonistami znaleziono duzo Japończyków. — Na pomoc rządowi chińskiemu wysłała Anglia z Honkona okręt wojenny »Fame« do Canton.

**Wiedeń.** Do kościoła katolickiego przyłączyli się trzej patriarchowie schizmatyccy: patriarcha jerozolimski, Damasku i jeden syryjski. W całej Europie zrobiło to wielkie wrażenie.

**Londyn.** Rumuni stoją już o 15 mil od Zofii. Enwer-Bey na czele Turków robi 80 kilom. dziennie, zdążając do Adrianopola. Mustafa-Pasza poniszczył i popalił wszystkie miasta aż po Filipopol, zycieżając wszędzie.

**Buenos Aires.** Telegramy z B. Aires donoszą o ogromnem trzęsieniu ziemi w całym kraju Peru. Miasta Lima i Mollendo mają być do szczytu zniszczone. Jednakże brakuje bliższej wiadomości z powodu przerwanej komunikacji.

### OD ZWIĄZKU.

Według ogłoszenia w »Gazecie Polskiej« zwyczajne posiedzenie członków i Zarządu »Związku« miało się odbyć 27. b. m. o godzinie 2 giej po południu w sali Tow. Tad. Kościuszki. Na posiedzenie przybyła większa część Zarządu, a mianowicie p. p.: Majewski, prezes, Kamiński Wład., sekretarz, Jan Faucez, kasyer, Porath Tom., cenzor, Ks. St. Trzebiatowski i kilku delegatów z dalszych kolonii. — Niestety, posiedzenie nie odbyło się, z powodu, że salę zajęli pewni panowie z p. Słoniną! na czele, chcący założyć jakiś Związek robotniczy...? — ostrożnie!! — Urządzili to zaś w czasie posiedzenia Związku z nader wielkiej życzliwości...

Cześć wam za to!  
Na raz drugi uchwalili członkowie zejść się w niedzielę dnia 3-go Sierpnia o godzinie 2 giej po południu w domu przy ulicy Floriano Peixoto Nr. 70 (róg ulicy Guarapuava). Na posiedzenie zaprasza Zarząd wszystkich członków Związku.  
ZARZĄD.

Zaginął bez wieści od dnia 1 lipca b. r. znany powszechnie na Cachoeirze Jan Kucet, pozostawiając bez opieki żonę i czworo dzieci. Tego dnia rano widziano go jeszcze na stacyi Cachoeira pijącego kawę, następnie o godz. 11 rano na kolonii Fimancy; lecz od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Ktoby wiedział miejsce jego pobytu, zechce łaskawie donieść do Redakcyi »Gazety Polskiej«.

## OKRETY.

Ze Santos do Hamburga:  
Przez Rio, Lizbonę i Leixoes:

23 lipca	»S. Paulo.«
6 sierpnia	»Rio Negro«
21 lipca	»Cap. Blanco«
3 sierpnia	»Cap. Villano«
17	»Cap. Finisterre z Rio«
24	»Cap. Arcona«
8 września	»Cap. Osetegal«
22	»Cap. Blanco«
5 października	»Cap. Villano«
19	»Cap. Finisterre z Rio«

Ze Santos do Argentyny. (Buenos Aires):

9 sierpnia	»Cap. Arcona«
25	»Cap. Ostegal«
3 września	»Cap. Blanco«
21	»Cap. Arcona«
11 października	»Cap. Arcona«

Z Santos do Nowego Jorku.  
Przez: Rio, Bahia, Trinidad i Barbados.

28 lipca	»Vestris«
11 sierpnia	»Byron«
25	»Vandyck«
8 września	»Verdi«
28	»Vasari«
6 października	»Voltaire«
20	»Vestris«
3 listopada	»Byron«
17	»Vandyck«
1 grudnia	»Verdi«
15	»Vasari«
29	»Voltaire«

### Tow. „Tad. Kościuszki”

W sobotę dnia 2 sierpnia odbędzie się Przedstawienie Amatorskie, za staraniem Kółka Miłośników Sceny przy Tow. Kościuszki. Odegrane będą dwie jednoktówki:

1. Chłopi Arystokracji.  
szkic dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami.  
Wł. L. Anczyca.

2 Bzik mojej żony.  
krotochwila w 1 akcie A. Marka.

Na zakończenie zabawa taneczna.  
Cena wstępu: dla panów 2\$000, dla pań 1\$000, dzieci płacą 500 reis.  
Wstęp za zaproszeniami.  
Zarząd.

(Za ten dział Redakcyja nie odpowiada).

### „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i Ubezpieczenia na życie“

» MUTUALIDADE VITALICIA «

Wypłaca swoim członkom 100 milrs. pensyi miesięcznej, gdy ci pracować już nie mogą, według określań w statutach: udziela pożyczki na budowę domów takim, co przez 4 lata przynajmniej należą do Towarzystwa i gdy domy te budowane w miejscu, gdzie jest pewność, że dadzą odpowiedni dochód z wynajęcia. Członek płaci wstępne 3 \$ 000 wkładkę, miesięczną 5 \$000 przez lat 10; kto zaś chce zaciągnąć pożyczkę na budowę domu — płaci osobno 3 \$ 000 wstępne i 3 \$ 000 miesięcznie przez lat 15

Główna siedziba Towarzystwa w Rio de Janeiro, rua Theophilo Ottoni Nr. 21.  
Zastępca na Parane: Silvio Zanatta  
Curitiba, rua do Cruzeiro nr. 146

### Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retcliffe n. 7 naprzeciw szkoły »Oliveira Bello« tuż obok placu Zacharias. Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne.

W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

## Dr. Szymon Kossobudzki

przeprowadził się

na ulicę Commedador Araujo (Matto Grosso) nr. 8. Przyjmuje od 1 do 4 po poł. w aptece Carrano—Ferreira przy ul. Marechal Deodoro nr. 34 telefon nr. 537.

### Krawiectwo Polskie

Dominik Kurecki.  
Zawiadamia swich Klientów i Publiczność, że przeniósł swój warsztat krawiecki z ulicy Commedador Araujo N 20 na tę samą ulicę N 39.

### Sztuczne nawozy

pod żyto są do nabycia u p. Zygmunta MAJEWSKIEGO — Batel 50, Curityba

Na kolonii

Marechal Mallet

są do sprzedania 3 loty z trzema domami. — W jednym z domów mieści się dobrze urządzona piekarnia. — Ceny przystępne.  
Prócz tego jest do sprzedania 85 akrów lasu imbujuowego i piniorowego.  
Wiadomość na miejscu u p.  
**Ant. Sobańskiego.**

**Tanio** do sprzedania 3 szakry po 28 tysięcy metrów każdy. Leżą przy drodze »Ahu«. Na 2 z nich są domy mieszkalne, studnia i pastwisko.  
Wiadomość  
r. America Nr. 55 lub w Redakcyi.

## Krawiec polski.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż otworzyłem warsztat krawiecki przy ul. Com. Araujo nr. 20. — Wykonuję robotę według najnowszej mody i staram się zadość uczynić wszelkim wymaganiom klienteli.

Materyały w dobrym gatunku można zakupić u mnie. — Ceny przystępne.

Z poważaniem

Fr. Kurecki.

### POSZUKIWANIA.

Zaginął bez wieści od czterech miesięcy Michał Petlik, syn Jana Petlika zamieszkałego na kolonii Ivahy. Ktoby wiedział miejsce jego pobytu, zechce łaskawie donieść do Redakcyi »Gazety Polskiej«.

### Rzadka okazja!

Jest tanio do sprzedania *mtyn* wraz z domem mieszkalnym i ziemią.  
Wiadomość: Franciszek Bulikowski, Travessa da Ordem nr. 8.

**Robotnicy** Rzemieślnicy i Służba domowa mogą otrzymać pracę przy bezpłatnej pomocy biura Agencji Informacyjnej w Kurytybie, Plac Ozorio Nr. 16. — Biuro Agencji otwarte od godz. 7 rano do 9 wieczór w dni powszednie.

**Szukający** kupna ziemi, domów, materyałów budowlanych, warsztatów, używanych maszyn, interesów handlowych i przemysłowych a nawet zwierząt pociągowych, używanych wozów, uprząży i siodła mają bezpłatnie pośrednictwo w biurze Agencji Informacyjnej w Kurytybie. Plac Ozorio 16.

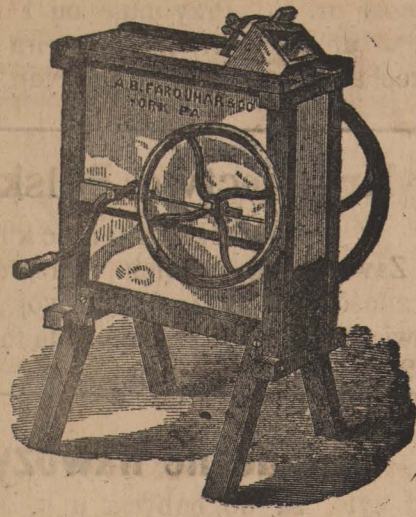
**Pragnący** wynająć swoje domy i place czy gospodarstwa lub zakłady przemysłowe mogą się udać o bezpłatne pośrednictwo do Agencji Informacyjnej, której biuro otwarte od 7 rano do 9 wieczór w dni powszednie przy placu Ozorio 16 w Kurytybie.

**Agencja** Informacyjna koresponduje w 6-ciu językach. Dla otrzymania odpowiedzi piśmiennej trzeba dołączyć znaczek pocztowy wartości 100 rejsów względnie pocztówkę z odpowiedzią opłaconą (tj. podwójną kartkę pocztową).

### Poszukuje się

odpowiedniego lokalu na sklep z mieszkaniem. — Wiadomość u p. Kęsikowski go, Rua America 83.





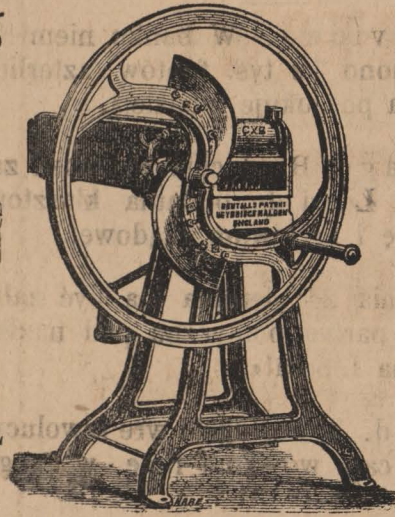
# „Casa Metal“

— DE —

**HAUER JUNIOR & WEISER**  
CURITYBA

Rua 15 de Novembro N 140

Caixa Correio N. 140 — Adres telegr.: METAL



Polecamy nasz wielki skład **ŻELAZA** i **STALI** w sztabach czworograniastych, okrągłych, dętych  
zdatnych do wszelkiego rodzaju budowli i powozów, jako też *kompletny asortyment wszel-  
kich naczyń rzemieślniczych.*

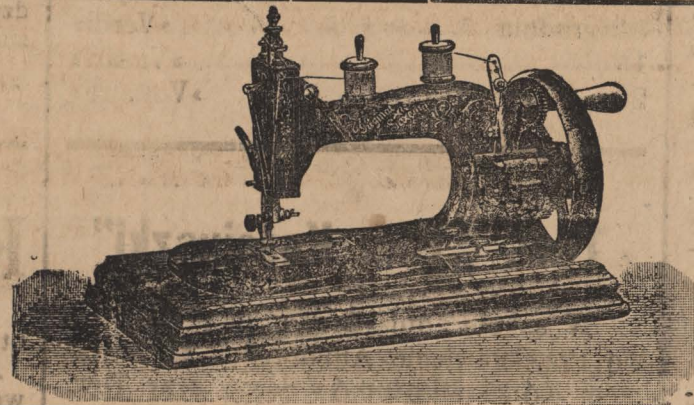
**Plugi, młockarnie** i wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze, najnowszej konstrukcji.

Nakrycia stołowe, porcelanę, naczynia kuchenne emaliowane.

*Pokosty, Smarowidła i Oleje. — Terpentynę i Lakiery, oraz różne gatunki  
Farb malarskich.*

**Maszyny do szycia „Ankier“ i „Oryginal Saksonia“ — i inne marki.**

Ceny możliwie najniższe.  
Obsługa dobra.  
Mówi się po polsku.



Wejście do składu żelaza  
z ulicy bocznej, gdzie  
znajduje się wygodny  
przystanek dla wozów.

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

# „Isis Vitalis“



MARCA REGISTRADA

Badany przez laboratorium chemiczne  
w Rio i zatwierdzony dekretem L. 286 według  
ustawy z dnia 8 marca 1904 L. p. 5156  
jako najlepszy środek naturalny wzmacniający  
w bezkrwiistości, nerwowych osłabieniach  
czyszczący krew i niepozostawiający po so-  
bie żadnych szkodliwych następstw.

Zalecamy szczególnie rekonwalescentom,  
którym zapewnia szybki powrót utraconych sił.

Do nabycia

w drogueryi **K. Hess & C.**

Rio de Janeiro

## WIELKI SKLEP POLSKI

# Marcina Szyndy et C.ia

przy placu Tiradentes 7

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzaną; cukier,  
ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i wszelkiego rodzaju konserwy owo-  
cove, tudzież najlepszą *kawę mieloną własnej fabryki*; kuku-  
rydzę, fasolę, otręby, siewkę i wszelkie oduktu rolne kolonialne.

### Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jak kukurydzę, fasolę ziemniaki, masło  
jaja, drzewo i t. p. i t. p.



— Sprzedaż hurtowa na kolonie i detaliczna —



— Ceny przystępne —

# Bazar Uniao

Największy Polski  
**Dom Handlowy**  
w Kurytybie  
**Ignacego Kasprowicza.**

Przeniósł swój sklep i składy do nowego lokalu

róg Avenida Luiz Xavier i Largo Ozorio,

Obok dotychczasowego działu biawatnego poleca obecnie wielki  
wybór wyrobów porcelanowych, szkło, naczynia kuchenne,  
plugi, siewkarnie, kosy, drut kolczasty, **ŚWIEŻE NASIONA**  
wprost z Europy i wszystko, co potrzebne do gospodarstwa  
domowego.

Towary lokciowe w olbrzymim wyborze i w najmodniejszych  
gatunkach.

**Wstążki i wszelkie artykuły dla modniarstwa.**

SPRZEDAŻ CZĘŚCIOWA I HURTOWNA. — CENY BEZ  
KONKURENCYI.



# WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

## Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok Katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcyi.

**Wielki Skład Farb Malarskich** wszelkich gatunków.

Pekost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laktery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wolntane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

# Wielka wyprzedaż

po cenach bardzo niżonych!

# 'Casa Enxoval'

Johnscher, Iwersen & Comp.  
przy ul. JOSE BONIFACIO 3 (Fechada)

BLUZKI po 2 milr. i wyżej, Płótno żaglowe, muślin, katun i inne materye wełniane i bawełniane.

Wstążki, koronki, grzebienie i t. p.



Okazyja niezwykajna!

Prosimy nie namyślać się!

# Casa ELIAS

## Wielka Wyprzedaż!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociagać się, a zwiędzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio N. 9 - CURITYBA

ALBERT C. ELIAS.

### Smaczne obiady

pokoje z całkowitem utrzymaniem po cenach przystępnych u MARYI ŁACIŃSKIEJ w Kurytybie, ul. Floriano Peixoto nr. 70 róg Visconde Guarapuava

Mówi się po polsku, portugalsku i po niemiecku

POLSKI ZAKŁAD FRYZYERSKI

EDWARDA RYCHTERA

w Kurytybie, przy placu Tiradentes 47.

Salon golenia, strzyżenia, fryzowania i t. p. Dzięki mej kilkolatniej europejskiej praktyce, spodziewam się, że zdołam zadowolnić najwyszukańsze wymagania.

## Ubezpieczenie Rodzin.

„A Segurança da Família“

TOWARZYSTWO WYPŁACAJĄCE RODZINOM SWOICH CZŁONKÓW POŚMIERTNE POŁĄCZONE Z PREMIAMI

Rua 15 de Novembro n. 57. (na piętrze)

Siedziba Towarzystwa jest: *Curityba* - Estado do Parana - Caixa Postal 181.

Streszczenie Statutów zatwierdzonych przez Rząd Związk.

Towarzystwo dzieli się na 3 działy ubezpieczeń i wygranych w mianowicie:

I. Dział A. o ubezpieczeniach do sumy najwyżej 30.000\$000 i dwóch wygranych najwyżej do 6.000\$000 każda.

II Dział B. o ubezpieczeniach do sumy najwyżej 15.000\$000 i dwóch wygranych najwyżej do 3.000\$000 każda.

III. Dział C. o ubezpieczeniach do sumy najwyżej 75.000\$000 i dwóch wygranych do 1.500\$000 każda.

Jak długo nie zostaną uzupełnione działy do uzupełnienia działu, otrzeba 3 000 członków), tak długo kwoty ubezpieczeń i wygranych będą płacone w stosunku do kwoty pieniężnej, jaka wpływa do działu.

W dziale A. każdy członek opłaca w chwili wpisania się 20\$000, co odpowiada wkładce za własne pośmiertne; następnie płaci 20\$000 każdym razem, gdy ktoś z członków w tym dziale umrze.

W dziale B. płaci członek na wstępie 10\$000 jako pośmiertne za siebie i 10\$000 każdym razem, gdy nastąpi śmierć członka w tymże dziale.

W dziale C. opłaca członek przy wstępie 5\$000 pośmiertnego od siebie i 5\$000 pośmiertnego, gdy zjedzie który z członków w tym dziale. Każdy członek nowy opłaca oprócz tego następną takse wpisowego, czyli przyjęcia. 200\$000 za wpisanie się do działu A, 120\$000 za wpisanie się do działu B. i 60\$000 za wpisowe do działu C. Wpisowe można też uszczęcać ratami miesięcznymi po 20\$000 dla działów pod literą A i B i w ratach po 10\$000 dla działu C. Członkom płaącym wpisowe od razu daje się opustu 5 proc., członkowie natomiast płaący ratami nie mają prawa do opustu.

Na członka tego Stowarzyszenia może się zapisać ktokolwiek, kto dopełnił 18 lat a nie przekroczył 58 roku życia. Wybór działów jest dowolny.

Do Towarzystwa nie mogą się wpisywać osoby chore. Wkłady i wpisowe złożone w ręce agentów są dopiero prawomocnymi, gdy odbiór ich zostanie potwierdzony przez dyrekcję T-wa. Dyrekcja T-wa ma prawo odrzucenia członka lub propozycyi kandydata, gdy się przekonano, że agent nie postąpił zgodnie ze statutami T-wa.

Pośmiertne przypadają dla spadkobierców lub na osoby przez zmarłych testamentem wskazane. Nagrody, czyli wygrane przypadają:

1. dyplomowi czyli karcie przyjęcia, której numer będzie o 100 numerów przed dyplomem członka zmarłego

2. dyplomowi przyjęcia, który będzie o 100

numerów po numerze członka zmarłego. Rachuba rozpoczyna się zawsze od dyplomu zmarłego i postępuje kolejno aż do stu numerów naprzód lub w tył, przyczem numery od 1. do 3.000 tworzą rodzaj zamkniętego koła, to jest, że po ostatnim numerze następuje znów pierwszy, czyli rachunek powtarza się na nowo. Termin do zapłacenia każdego pośmiertnego będzie wynosił 20 dni od daty ogłoszenia pośmiertnego w „Diário da Tarde“, dzienniku wychodzącego w stolicy. Co roku w Grudniu będzie T-wo zawiadamiało publicznie przez wszystkie w którym z pism miejscowych będą ogłaszane pośmiertne na rok przyszły. Członkowie zamiejscowi będą zawiadamiani listem poleconym.

Członkom, którzy nie uiszczą pośmiertnego w ciągu dni 20 uiszczą jeszcze 10 dni terminu dodatkowego do zapłacenia pośmiertnego z karą 5\$000. Członek zaś który po tym terminie nie wniesie pośmiertnego zostanie wykreślony z T-wa bez jakiegokolwiek zwrotu pieniędzy, które poprzednio złożył. Miejsce członka wykreślonego zostanie dane innym, którzy się zastępują do wymagań T-wa. Taksamo zostanie wykreślony z Towarzystwa bez prawa do jakiegokolwiek reklamacyi członek, któryby przez 3 miesiące nie płacił rat swego wstępnego.

Towarzystwo wypłaca pośmiertne w chwili gdy jasno i rzetelnie została udowodniona śmierć członka, który wypełnił wszystkie powyższe wymagania. Nagrody będą płatne zaraz po wypłaceniu pośmiertnego. W razie, gdyby na mocy wyroków prawnych zostało wstrzymane wypłacenie pośmiertnego, zostaną temsamem niewypłacone i nagrody.

T-wo będzie posiadało osobną kasę dla wkładek płatnych z góry przez członków, którzy będą płacili takowe by zapobiedz wykreśleniu w razie zapomnienia uiszczenia się z należności. Pieniądze z wkładek z góry nie będą oprocentowane.

Członkowie, którymby dowiedziono, że przy przyjęciu świadczyli fałszywie w jakimkolwiek bądź celu, zostaną wykreśleni na zawsze z T-wa a wkłady ich przepadną na korzyść tegoż T-wa.

Żaden członek nie może być wpisany do żadnego działu więcej ponad jeden raz. Gdyw którymś udowodniono że ma dwa udziały by którymś dziale, wówczas przepadają mu wkłady i premia od jednego udziału czyli dyplomu.

Prézydent Towarzystwa:

DR. AFFONSO ALVES DE CAMARGO

Wice-prézydent Stanu



**Dr. J. Szymański**

Docent Uniwersytetu w Chicago (Ameryka) przyjmuję chorych na oczy, uszy, nos i gardło codziennie z rana od godziny 2 do 5 po południu w biurze własnym przy

**PRAÇA TIRADENTES Nr. 11**

obok Pharmacia Alemã.

Dom zdrowia dla przybywających w celu operacji rua Itarare 86 (Tramwaj America)

**Jack Dromlewicz**

lekarz-dentysta

przyjmuje  
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem  
wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

**NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE**

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków za nieszkających w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na kolonii Orleans

**warsztat kowalski i mechaniczno-slusarski**

W zakres moich prac wchodzi: fojisy, sierpy, siekiery, plugi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuje zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, maszadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

**Wiktor Rostkowski**

**Krawiec polski z Warszawy**

poleca się Szan. Rodakom, mając nadzieję że długoletnia praktyka w pierwszorzędnym zakładach krawieckich w Warszawie zadawalni najwybredniejsze wymagania Szan. Klienteli.

Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

**Antoni Dorabiało**

Kurytyba, ul. Paulo Gomes Nr. 68  
na rogu Lavapé.

**Hotel „Europeo“**

Podaję do wiadomości Rodaków podróżujących przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu „Europeo“ znajdzie dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos

**Franciszek Sierpiński**

**Słownik** polsko-portugalski jest do nabycia w księgarniach Gebelera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

## DOM IMPORTOWY LUIZ ROSE.

Rua Jose Bonifacio Nr. 8. (naprzeciw jatki p. Garmatra.)

Wielki skład sprzętów stołowych, Szkła różnego wszelkich rozmiarów, Oleju, Farb różnych gatunków i kolorów, Narzędzi rzemieślniczych wszystkich rozmiarów i po wszelkich cenach.

**SIECZKARNIE, PŁUGI, MASZYNY** do obtuszania kukurydzy, Maszyny do szycia i t. d.

Na składzie znajdują się: Sierpy, kosy, blachy, piły duże i małe, gwoździe od największych do najmniejszych, zamki, związki, śruby, muflę, łopaty, kopaczki, hamulce. **Keaty** do sieczkarni, **Massynk** do mięsa. **Sekey**, **Myble**, Cement marka „Czerwony krzyż“.

Wielki wybór plugów amerykańskich i całych żelaznych.

**Ceny bardzo niskie! Proszę się przekonać!**

**Ogromny zapas towarów świeżo w Europie zakupionych  
pozwała nam na sprzedaż jak najtańszą.**

## Jedyny Polski Zakład Zegarmistrzowski W KURYTYBIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność polską, że otworzyłem przy placu Tiradentes l. 47., zakład zegarmistrzowski i rytowniczy. Wszelkie roboty wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i rytownictwa wykonuję starannie i po cenach bezkonkurencyjnych. Jako specjalność polecam pierścionki i obrączki ślubne z napisami.

Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnym zakładach tego rodzaju, mam nadzieję, że potrafię zadowolić najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia przyjmuje się także w zakładzie fryzjerskim p. Edwarda Richtera przy ulicy Muricy.

z poważaniem

**Antoni Woliński.**

**KRAWIEC POLSKI**

**Jan Faucz**

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

**Garrapatos?****Bernas?**

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

**Isis-Bichorol**

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłom jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

**„Isis-Bichorol“**

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych uniemożliwia ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko 13000 w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu

Dostać można wszędzie!

**Baczność!!**

**Okazyja, która się nieprędko powtórzy.**

Kto potrzebuje artykułów dewocyjnych i materiałów piśmiennych, niech korzysta z nadarzającej się sposobności i niechaj śpieszy do

**Handlu Cesara Szulca,**

gdzie z powodu mającego nastąpić przebudowania domu urządzają się wysprzedaż po bajecznie niskich cenach. Znajdzie tam w olbrzymim wyborze krzyże, kropielnice, różańce, szkaplerze, obrazy religijne, figury, lichtarze, świeczniki (pajaki kościelne), książki do nabożeństwa i wogóle wszystko co do tego działu należy.

Z materiałów piśmiennych i przyborów szkolnych poleca się kajety, ołówki, rączki od zwykłych do najwykwintniejszych, papiery i koperty listowe, książki szkolne, księgi handlowe, przybory dla inżynierów, papier do pakowania (po 700 rs. za kilo) szpagat, kałamarze, atramenty, wiązarki etc. etc.

Celem opróżnienia składu sprzedaje po specjalnie niskich cenach bibułki jedwabne, kolorowe i papiery do robienia kwiatów, liści i tulipanów.

Kupujcie więc póki zapas starczy, bo wysprzedaż będzie tylko trwała 3 do 4 mies.

Pozatem polecam moją wzorowo urządzonej

**Drukarnię,**

**Introligatornię,**

**i Fabrykę Pieczętek Kauczkowych.**

Wszelkie zamówienia w moich zakładach wykonuje się dokładnie, gustownie, czysto, szybko i po możliwie niskich cenach.

**Cesar Szulc**

ul. Barao do Serro Azul.

**CURYTIBA, Estado do PARANA.**